

MICHALINA BORAL
Poznań

SPRAWA TOŻSAMOŚCI NIEMIECKIEJ W PUBLICYSTYCE HEINRICHA BÖLLA

I

Problematyka tożsamości, osadzona w kontekście historycznym i współczesnym, jest dla Niemców z wielu względów sprawą istotnej wagi. To też temat ten podejmują w swoich pracach zarówno literaci, jak i publicyści i naukowcy. Ma on bowiem niemałe znaczenie dla ideologicznego i politycznego rozwoju państwa i społeczeństwa. Świadczą o tym m. in. dyskusje i spory historyków oraz polityków toczące się np. w ostatnich dwóch latach w Republice Federalnej wokół oceny przeszłości nazistowskiej, które ujawniają również stan kultury i świadomości politycznej społeczeństwa¹.

W tej wielopłaszczyznowej problematyce poszukiwania, budowania i utrwalania tożsamości niemieckiej na uwagę zasługuje zagadnienie współżycia sąsiedzkiego, w jego węższym — narodowym, jak i szerszym — międzynarodowym wymiarze. Niezbędna przy tym jest znajomość i ocena własnej historii, społecznego rozwoju i politycznej przeszłości. W niedostatecznym rozprawieniu się właśnie z tą przeszłością, unikaniu i tłumieniu wspomnień o jej niesławnych okresach, widzi się m. in. przyczyny kryzysu tożsamości Niemców². Zwraca się więc uwagę na potrzebę spoglądania w przeszłość i zachowania jej w pamięci ze względu na konieczność świadomego uczestniczenia w kształtowaniu teraźniejszości i przyszłości³.

¹ J. Becker, A. Hillgruber (Hrsg.), *Die deutsche Frage im 19. und 20. Jahrhundert*. München 1983; H. Klinke-Mibert (Hrsg.), *Deutschsein heute. Auf der Suche nach Identität*. Bonn 1986; W. Weidenfeld (Hrsg.), *Die Identität der Deutschen*. Bonn 1983; F. Ryszka, *O tożsamości narodowej i ciągłości historycznej. Dyskusja wśród zachodnioniemieckich intelektualistów*. „Odra” nr 5/1987.

² Por. R. v. Weizsäcker, *Die Deutschen und ihre Identität*. Przemówienie wygłoszone na 21 zjeździe Kościołów Ewangelickich w Düsseldorfie 3 VI 1985, „Frankfurter Rundschau” nr 131 z 10 VI 1985.

³ Por. R. v. Weizsäcker, *Der Wahrheit ins Auge sehen — ohne Beschönigung und Einseitigkeit*. Przemówienie wygłoszone na forum Bundestagu i Bundesratu z okazji 40 rocznicy zakończenia II wojny światowej. „Frankfurter Rundschau” nr 107 z 9 V 1985.

Znaczenie i wagę tych problemów doceniał w całej swej literackiej twórczości także Heinrich Böll, który przyczynił się w niemałym stopniu do tego, że Republika Federalna wiele zyskała na wiarygodności i zaufaniu zagranicy.

Oczywisty jest przy tym fakt, że jego zainteresowania zagadnieniami tożsamości niemieckiej były odmienne od naukowych, chociaż nie rzadko z nimi zbieżne. Böll przyznawał sobie też prawo do „obrazowego” spojrzenia na historię, mógł więc ukazywać w niej inne perspektywy i związki oraz pobudzać do głębszej refleksji historycznej i politycznej. Jako wrażliwy i baczny obserwator rzeczywistości zachodnioniemieckiej zwracał szczególną uwagę na problem tzw. przewycięzania przeszłości. Widział też wszystkie niebezpieczeństwa tkwiące w oficjalnym stosunku do procesu „przewycięzania” i zabiegał o to, by odbywało się ono w sferze indywidualnych dociekań i przemysłów.

II

W dziesięć lat po oficjalnym przywróceniu do stanowisk i godności osób związanych z aparatem politycznym, gospodarczym i administracyjnym Trzeciej Rzeszy, co oznaczało — zdaniem Bölla — faktyczne zakończenie akcji denazyfikacyjnej podjętej przez władze okupacyjne, pisarz opublikował rozprawę pt. *Hierzulande* (1960). Zwraca w niej uwagę na istotne — w jego mniemaniu — symptomy rzeczywistości zachodnioniemieckiej świadczące o tym, iż przeszłość bynajmniej nie została „przewycięzona”. Swoje poglądy wyraża Böll w rozmowie, w czasie której jego gość, Niemiec pochodzenia żydowskiego mieszkający do 1934 r. w Kolonii, a obecnie żyjący za granicą, pyta, co właściwie różni dzisiejszych ludzi od tych z roku 1933. Böll na to odpowiada: „naturalnie nic, tylko gospodarczo wiedzie im się lepiej”. I już ta lakoniczna odpowiedź pisarza na pytanie o kondycję społeczeństwa zachodnioniemieckiego, w porównaniu z tym, które „uczyniło możliwym” fenomen Hitlera (Böll), zawiera pełną i dla wielu zapewne niewygodną ocenę stanu świadomości politycznej tzw. przeciętnych Niemców.

Przyczyny tego upatruje Böll w tym, że nadal działają w tym wysoko uprzemysłowanym kraju specyficznie niemieckie tendencje nacjonalistyczne, jak i wiele nieprawidłowości, które utrwalane są jeszcze przez niezmienione stosunki społeczno-ekonomiczne. Skuteczności „przewycięzania” przeszłości dotyczy w tej rozmowie pytanie o to, czy „w Republice Federalnej są jeszcze naziści”, na co Böll odpowiada; „Naturalnie. Czy oczekiwał pan, że sama data 8 maja 1945 r. zmieniała ludzi?” Takie stanowisko Bölla stawia w zasadzie pod znakiem zapytania podejmowa-

ne z wielu stron, mniej lub bardziej przekonujące wysiłki, aby uznano, zwłaszcza za granicą przeszłość faszystowską za przewycięzoną.

W tym samym tekście zwraca Böll uwagę na wymowną treść powszechnie stosowanych zwrotów na określenie upadku Niemiec hitlerowskich. Píše więc, że „... nigdy nie usłyszysz pan w tym kraju nikogo kto powiedziałby 'Niemcy zostały zwyciężone', zawsze pan usłyszysz: nastąpiło załamanie (*Zusammenbruch*)”⁴. Wyczulenie Bölla na słowo, uprzytomnianie jego głębokich treści, jest charakterystyczną cechą jego pisarstwa. Usiłuje on bowiem ujawnić tą drogą jak słowa „odkrywają” liczne dwuznaczności towarzyszące procesowi „przewyciężenia” przeszłości. Wskazuje zarazem na potrzebę zrewidowania przekazywanych i zamierzonych, a wciąż jeszcze żywotnych przekonań i postaw, wyrażających się właśnie w specyficznym słownictwie, odzwierciedlającym duchową i ideologiczną postawę ich nosicieli. Jednocześnie jednak Böll kieruje uwagę swoich czytelników na konieczność i nieuchronność uporania się z teraźniejszością i przyszłością, które przecież wyrastają z tej nieprzewyciężonej przeszłości.

Prace literackie Bölla mogą być dowodem na to, jak wiele możliwości ma literatura, by rozbudzać zrozumienie dla rozwoju historycznego, ułatwić rozpoznanie wielu powiązań i zależności, a przez to oddziaływać na świadomość historyczną i polityczną. Jeśli weźmie się pod uwagę wspomniane już specyficzne tendencje niemieckiego nacjonalizmu, to odpowiedzialność pisarzy za kształtowanie świadomości społeczeństwa niemieckiego posiada znaczenie szczególne. Na obiegowe sposoby myślenia i zachowania wpłynęła bowiem w niemałym stopniu historia, która już od czasów wojen chłopskich rozwijała się odmiennie niż w pozostałych zachodnich krajach uprzemysłowionych. Specyficznie niemiecki sposób myślenia i działania nosi — jak to stwierdził R. Kühnl — „znamiona form ucisku i ubezwłasnowolnienia, które powstały w rezultacie rozwoju historycznego i były przezeń wciąż na nowo umacniane”⁵. Utrwalane były one także przez system kształcenia, naukę historii, gdzie jak to Böll podkreśla — „... wszystko r o z p a d a się na okresy sprawowania rządów przez X-a i Y-ka, na wojnę i pokój”⁶. Zapewne nieprzypadkowo wskazuje Böll na metodycznie odgraniczany obraz historii, na nierozwiniętą świadomość historyczną, która nie uwzględnia ścisłych powiązań

⁴ H. Böll, *Hierzulande*. W: *Erzählungen, Hörspiele, Aufsätze* (dalej EHA). Köln 1961, ss. 429.

⁵ R. Kühnl, *Geschichte und Struktur der Bundesrepublik* (II). „Neue politische Literatur” nr 2/1972, s. 212.

⁶ H. Böll, *Hierzulande*, *op. cit.*

między tym co wcześniejsze i późniejsze⁷. Z charakterystycznym sarkazmem Böll pisze, że „... niemiecka historia minionych pięćdziesięciu lat przebiegała w tak krótkich odcinkach, a następujące potem oczyszczenia były tak chemiczne, że zawsze coś pozostawało zasiedziałe lub zawieszony”⁸. Owo „coś” to niewątpliwie wspomniane już sposoby myślenia i wzory zachowań, ukształtowane przez określone tendencje społeczno-historyczne i ideologiczne, także te, które „uczyniły możliwym” fenomen Hitlera, które działały już wcześniej i działają nadal.

Pośród wielu różniących się kierunków ideologii niemieckiej początku XX w. wiodące stawały się w coraz większym stopniu te, które zwracały się ku niemieckiemu nacjonalizmowi, idei Rzeszy i tzw. moralności panów, sprzeciwiające się zarówno racjonalnemu oświeceniu, jak i humanitarnej cywilizacji. Wpływały one także — zdaniem Bölla — na postawę wobec otoczenia, przyczyniały się do powstania autorytarnego, pogardliwego stosunku do ludzi, co znalazło swe odbicie np. w często używanym podczas wojny terminie „materiał ludzki”. Określenie to pochodzi z języka militarne, gdzie było używane na długo przed ukształtowaniem się narodowego socjalizmu, co dowodzi, że owa postawa pogardy wobec ludzi wyrosła z tradycji. W tradycji tej pielęgnowany był także ten rodzaj niemieckiego sentymentalizmu, który później tak łatwo dał się pogodzić z faszystowską brutalnością.

Dlatego też Böll przypisuje duże znaczenie stosunkowi Niemców do otoczenia. We *Frankfurter Vorlesungen* (1966) cytuje on zdanie z opowiadania H. A. Adlera *Eine Reise*, gdzie mówi się, „że związek człowieka z otoczeniem opiera się na wierze. Tam, gdzie ta wiara została naruszona, związek ten rozpada się, a skutki tego są niemożliwe do przewidzenia”⁹. O takich skutkach traktuje także literatura powojenna. Böll nie widział w tym też nic przypadkowego, że nie opisano w niej ani „miejsc nadających się do zamieszkania”, ani też sąsiedztwa, jako czegoś trwałego, budzącego zaufanie. Stało się tak, ponieważ „naruszono zbyt wiele sąsiedztwa, rozmyto zbyt wiele zaufania — na rozkaz, nawet nie z niewiści czy fanatyzmu, ale na rozkaz”¹⁰. Böll przypomina, że zaufanie do niemieckiej przyzwoitości mogli przypłacić życiem ci Żydzi, którzy pozostali w Niemczech do 1939 r. To samo zaufanie nie pozwalało Żydom, których deportowano w 1942 r. do Polski, jeszcze przy odjeździe „uwie-

⁷ Por. K. Sontheimer, *Unser verkümmertes Geschichtsbewusstsein*. „Merkur” nr 1/1971, s. 102.

⁸ H. Böll, *Briefe aus dem Rheinland*. W: *Aufsätze, Kritiken, Reden* (dalej AKR). Köln 1967, s. 411.

⁹ H. Böll, *Frankfurter Vorlesungen* (dalej *Vorlesungen*). Köln 1966, s. 46.

¹⁰ *Ibidem*.

rzyć... w to najgorsze”¹¹. Böll podaje liczne przykłady na to, jak naruszane były dobrosąsiedzkie obyczaje, jak zaniechano wzajemnej pomocy i poparcia, jak zawiedzione bywało zaufanie i wiara w człowieczeństwo i jaka była cena ludzkiego życia. Píše więc o tym, że ryzykował życiem ten, kto przynosił do kryjówki Żyda „garść ziemniaków”, kto „jako polski jeniec wojenny pocałował w przedsionku niemiecką dziewczynę” lub też uczynił „marginalną uwagę na tematy polityczne wśród osób nie będących członkami partii”¹². Odpowiedzialnością za to, że mogło dojść do tak drastycznego zerwania związków człowieka z otoczeniem nie można obciążyć tylko anonimowej i dlatego tak łatwej do przewyciężenia historii dwunastu lat dyktatury faszystowskiej. Zanim nazizm, rozumiany jako zlepek już istniejących tendencji (H. Pross), stał się przewodnią ideą tego „osławionego państwa” (H. Böll), znalazł on zwolenników, rozwinął się do rozmiarów ruchu masowego, a przejęcie władzy odbyło się w zupełnie legalny sposób.

Do tego często stawianego pytania „Jak mogło do tego dojść?” ustosunkowuje się także Böll. Pisarz ten, we właściwy sobie sposób pojmując historię, wskazuje na rolę odpowiedzialnych polityków, którzy „w zenujący sposób parli do Hitlera”. Na plan pierwszy wysuwa się tu von Papen, który „wiązał ostatnie nitki, prowadził decydujące rozmowy i przygotowania”, ale oczywiście sam nie ponosi całej winy, „ponieważ nie był dostatecznie wielki na tak wielką winę”¹³. Böll bierze również pod uwagę powstałe po obaleniu Brüninga „dogodne okoliczności” obarczając winą konkretne osoby; pisze, że „najważniejsze okoliczności nazywały się Hindenburg, Oskar i Paul”¹⁴. Widząc w fakcie, że obydwaj Hindenburgowie i Franz von Papen uznani zostali przez Trybunał Norymberski za niewinnych, „... całą gorycz historii, podłość polityki” demonstruje Böll własne odczucie moralne prawa i bezprawia. O tych, którzy pomogli Hitlerowi zdobyć władzę, mówi Böll, że „... maszerowali ... równym krokiem ku zgubie. Nie wiedząc co czynią, czynili to, a wszyscy ci rzetelni, których pozostawiła po sobie Republika, Groener, Brüning, von Hammerstein i inni zostali wyeliminowani”¹⁵. „Zamętowi”, jak to określił Böll, uległo potem prawie całe (Bölla) otoczenie, mieszczańskie, szlacheckie i duża część proletariackiego. „Wówczas — mówi o tym pisarz — wyłączyłem się z tego ... dzisiaj już nie, ponieważ przeżyłem”¹⁶.

¹¹ H. Böll, *Hierzulande*. W: *EHA*, op. cit., s. 434.

¹² *Ibidem*.

¹³ H. Böll, *Im Gleichschritt ins Verhängnis*. W: *AKR*, s. 317.

¹⁴ *Ibidem*, s. 316.

¹⁵ *Ibidem*, ss. 315 - 316.

¹⁶ H. Böll, *Deutsche Meisterschaft*. W: *Neue politische und literarische Schriften* (dalej *PLS*). Köln 1973, s. 122.

W wypowiedzi tej ujawnia się jeden z najważniejszych motywów jego zaangażowania politycznego i społecznego. Jako ten, który przeżył spowodowaną przez Niemców wojnę, która kosztowała wiele milionów istnień ludzkich, Böll przyjmuje na siebie zobowiązanie przypominania przeszłości i ostrzegania o skutkach jej zapomnienia. Niestrudzenie usiłował on w swojej działalności pisarskiej podbudowywać i rozwijać u swoich rodaków poczucie odpowiedzialności za politykę i historię. Pragnął służyć pomocą w trudnym procesie przewycięzania dostrzeganej przez niego niedojrzałości Niemców oraz rozwinąć w nich umiejętność formułowania samodzielnych ocen i sądów.

Zaangażowanie Bölla w tę sprawę jest tym ważniejsze, że w RFN wciąż jeszcze szeroko rozpowszechniony jest pogląd, że historia i polityka nie są kwestią odpowiedzialności, ale losu, przeznaczenia. W ten sposób również i odpowiedzialność za to, co zdarzyło się w Trzeciej Rzeszy, może być przesunięte ze sfery ludzkiej w demoniczną. Hitlera można wówczas nazwać nieszczęściem Niemiec, Trzecią Rzeszę przykrym, budzącym zakłopotanie epizodem, który zakończył się 8 maja 1945 r. i oficjalnie, a więc urzędowo został przewycięzony. W tym właśnie można by szukać uzasadnienia, dlaczego Böll wciąż budzi wspomnienia „naruszonego sąsiedztwa” i „naruszonego zaufania”¹⁷. Odpowiedzialność za różne rodzaje i stopnie winy wobec ludzkości nie powinna jednak być przekazywana historii. Böll oburza się na długotrwałą „wyprzedaż” tej odpowiedzialności, a w ten sposób także na praktyki „przewycięzania” wyrażające się m. in. w tym, że z „szyderyczym aplauzem witano każdego, kto może być uznany za winnego i nadaje się do tego, żeby przejąć część odpowiedzialności za historię”¹⁸. Jednak historia, która wyniosła takich jak np. Eichmann „... na to miejsce, w którym możliwe było... zarządzanie śmiercią... była historią niemiecką” i „... nie była ona przypadkowa. Przypadkiem może w niej być tylko takie zjawisko jak Eichmann, który mógłby być zastąpiony kimś innym”¹⁹. Zwraca więc Böll uwagę na to, że nazizm nie był zaskakującą, nie do przewidzenia nieprawidłowością w rozwoju historii niemieckiej, ale przełomem i spełnieniem tendencji autorytarnych i antyhumanistycznych. Podkreśla fakt, że ci nieliczni, którzy zostali jednoznacznie uznani za winnych, nie mogą „spłacać” odpowiedzialności za przeszłość, że właściwie każdy normalny, przyzwyczajony do posłuszeństwa i myślenia w kategoriach hierarchicznych, przeciętny Niemiec, mógłby wykonać pracę, która polegała na tym, by na rozkaz przygotować morderstwo i nim zarządzać. Kieruje więc

¹⁷ H. Böll, *Vorlesungen*, s. 78.

¹⁸ H. Böll, *Der Schriftsteller und Zeitkritiker Kurt Ziesel*. W: AKR, s. 299.

¹⁹ H. Böll, *Befehl und Verantwortung*. W: AKR, ss. 113-114.

uwagę na anonimowego współobywatela i jego postawę wobec rozkazu, który przyjmuje, wykonuje i dalej przekazuje. „Rozpoczyna się — mówi Böll — od małych rozkazów, potem przychodzą większe, ważniejsze i zawsze mogą one 'zsumować' się w potworny rozkaz zabijania ludzi. Może się to stać w różny sposób, pamiętać trzeba tylko, że ci, których się zabija, nie mają nic do szukania na tej ziemi: są wrogami, wyrzutkami i nie ponosi się odpowiedzialności za ich śmierć; ponieważ za tym stoi to straszne słowo, które pozbawia wszelkiej odpowiedzialności: rozkaz”²⁰.

Böll pragnie, tę wciąż jeszcze obecną w życiu ludzi i kraju przeszłość „oczyścić i wygoić” z tych słów, które były sprawcami zachowań szczególnie podejrzanych w Niemczech. Należy do nich słowo „rozkaz”, które w tym kraju powinno się postawić przed sądem, a Böll chciałby je widzieć „wymazanym”, aby już nikt nie mógł się na nie powoływać.

W opowiadaniach i powieściach podejmuje wciąż na nowo tematykę nawiązującą do tej „całej prowincji zniszczonego sąsiedztwa, naruszonego zaufania, do zniszczeń, które na rozkaz dokonywały się poprzez każde morderstwo, każde pobicie, każdy kopniak”. Za mało jednak mówiono, stwierdzał Böll, przed sądami, gdzie (byli) naziści, odrzucając odpowiedzialność, powoływali się na rozkaz, o tych, którzy „nie wykonali rozkazów rozstrzelania, rozkazów burzenia. Ratowało to ludzi przed śmiercią, miasta i mosty przed zniszczeniem. Powinno się uwiecznić w podęcznikach naszych dzieci tych nielicznych, którzy zawinili, popełniając godne chwały przestępstwo, odmowę wykonania rozkazu, którzy zginęli, ponieważ nie chcieli zabijać i niszczyć”²¹. W kraju, w którym posłuszeństwo i lojalność wobec zwierzchności od dziesiątków lat uważane było za najważniejszy obowiązek obywatelski, wezwanie Bölla do odmowy wykonywania rozkazów, powoływanie się na ludzką rzetelność, na sumienie człowieka jako społecznej jednostki, podporządkowującej się jedynie nakazom moralnym ma swoją wagę i znaczenie. Zdecydowanie przeciwstawia się bowiem nacjonalistycznej zasadzie rozkazu i posłuszeństwa, której nie da się pogodzić z porządkiem demokratycznym.

Poszukiwanie „języka do zamieszkania w kraju nadającym się do zamieszkania” oraz wzajemnego szacunku i humanitaryzmu w ludzkich postawach, przeciwstawia Böll podejmowanym wciąż na nowo, w przeszłości i teraźniejszości, poszukiwaniom autorytetu i zwierzchności. Tendencję tę urzeczywistniało w niemieckiej historii w całej rozciągłości państwo, któremu Böll — jak powiada — „życzył codziennie upadku”²².

²⁰ *Ibidem*, s. 116.

²¹ H. Böll, *Vorlesungen*, s. 47.

²² H. Böll, *Befehl und Verantwortung*. W: AKR, s. 114.

Państwo to powstało i mogło funkcjonować jedynie za sprawą wielu Niemców, którzy wówczas tworzyli — zdaniem Bölla — „ciemny spłot ... nie do rozwikłania, ściśle ze sobą złączony, w sobie uwikłany”. Pisarz starał się jednak zrozumieć to co „niezrozumiałe”. Z właściwą sobie dociekliwością dostrzega różne ówczesne postawy swoich rodaków pisząc o tym, że „był opór jawny, tajny, aktywny, pasywny, cała mieszanina powikłań i oporu w tej ogromnej masie złośliwej i nieświadomej indyferencji”²³. Charakterystyka społeczeństwa niemieckiego okresu dyktatury faszystowskiej wskazuje na intencję Bölla sprowokowania Niemców do rzetelnej oceny swej przeszłości.

Już zwroty „przewycięzenie przeszłości” (*Bewältigung der Vergangenheit*) oraz „rekompensata” (*Wiedergutmachung*) określa Böll jako barbarzyńskie. Trudno mu bowiem sobie wyobrazić, żeby między Niemcem a Żydem, w jego (Bölla) wieku mogło zaniknąć skrępowanie, choć możliwa byłaby przyjaźń i zażyłość. Wyzbycie się tego skrępowania zdaje się być dlatego nieosiągalne, ponieważ odpowiedzialni politycy, z aprobatą zdecydowanej większości narodu, przekazali władzę w państwie człowiekowi, który bez wahania ogłosił zagładę Żydów jako swój program działania. Program ten został nie tylko obwieszczony, ale także zrealizowany. Jak przebiegała ta realizacja, wiedzieli nie tylko jej bezpośredni uczestnicy i nie tylko wyżsi rangą oficerowie niemieckiego *Wehrmachtu* dowiedzieli się o tym — najpóźniej w styczniu 1944 r. — „że ostateczne rozwiązanie (*Endlösung*) zostało już postanowione i co to słowo oznaczało; i naturalnie wiedzieli wszyscy już przedtem, co stało się z Rosjanami, Polakami, Czechami i Jugosłowianami, co miało się z nimi stać lub co mogło się stać”²⁴. Właśnie ta świadomość, która warunkowała różne wzory zachowań i reakcje powoduje, iż Niemcy nawet wobec siebie nie mogą wyzbyć się owego skrępowania. Według Bölla nie jest to możliwe, jeśli Niemcy w jego wieku, lat hitlerowskiej dyktatury „nie spędzili ze sobą w ścisłej zażyłości, razem nie przeżyli i nie przemyśleli każdego niuansu historii tych lat”. Böll może to powiedzieć tylko o nielicznych przyjaciółach i bliskich krewnych²⁵. Pisarz nie ułatwia rodakom „pokonania” przeszłości. W swojej twórczości odwołuje się do historii, aby wydobyć to, co przykre, wyparte i zapomniane, by powiązać przeszłość z współczesnością. W rozprawie pt. *Hierzulande* tak wypowiada się na ten temat: „... kiedy ponownie spotykam dawnych znajomych, próbuję sobie przypomnieć, co mówili i myśleli oni w 1940 r., w roku zwycię-

²³ *Ibidem*.

²⁴ H. Böll, *Deutsche Meisterschaft*. W: PLS, s. 122.

²⁵ *Ibidem*, s. 123.

stwa i chwały, kiedy samotność była największa”²⁶. Był to okres po zajęciu Francji:

„Gloria — mówi Böll — zasmakowała nagle tym, którzy nie przepadali wcale za Hitlerem i wojną. Fanfary, buławy marszałkowskie, niemiecka flaga nad Paryżem, sukcesy militarne — na to dało się wówczas zauważyć niejedno aprobujące skiniecie, które w pamięci mej zapisało się bardziej przykro, aniżeli wstąpienie w roku 1933 jakiegoś ojca rodziny do partii”²⁷.

Böll nie tylko rozróżnia, lecz i ocenia moralnie postępowanie zarówno tych Niemców, którzy ze strachu o swą egzystencję i z przekonania o istniejącym zagrożeniu wzmacniali szeregi członków partii („... nie było żadnej instancji społecznej, żadnej kościelnej, która [...] pomogłaby opanować poczucie zagrożenia”²⁸) jak i tych, dla których — mimo zastrzeżeń wobec Hitlera i jego polityki — zdobycze *Wehrmachtu* potwierdzały niemiecką dzielność i doskonałość. Podejrzany wydaje się Böllowi każdy rodzaj niemieckich uczuć narodowych, dumy narodowej, która skłania się ku wyniosłości — i jak wykazało to doświadczenie historyczne — prowadziła do nieprawidłowości, tak że „nawet najzdrowszy niemiecki nacjonalizm” ukazuje się „wciąż jeszcze jako bardzo chory”²⁹. Wystarczy wskazać na historię RFN, aby przekonać się, jak uzasadnione jest zaangażowanie Bölla w tę sprawę i jak w niewielkim stopniu „przewyciężony” został nacjonalizm niemiecki w świadomości wciąż jeszcze znacznej części społeczeństwa.

III

Przypomnieć w tym miejscu należy, że świadomość polityczna w RFN była z jednej strony zdeterminowana przez odrzucenie narodowosocjalistycznej ery i tych elementów Republiki Weimarskiej, które umożliwiły Hitlerowi przejęcie władzy, z drugiej natomiast — przez bardzo intensywnie uprawianą politykę odrzucenia socjalizmu. Kurt Sontheimer dostrzega w tej podwójnej oficjalnej negacji eksplikację nieoficjalnego postępienia nacjonalizmu³⁰. Temu celowi służyła zarówno antysocjalistyczna kampania, która odwracała uwagę od własnej kompromitującej przeszłości, jak i zachowanie powszechnego w Trzeciej Rzeszy antykomunistycznego nastawienia. Kulturowano wprawdzie oficjalnie werbalne postępienie narodowego socjalizmu, „lecz antynacjonalistyczne nastawienie

²⁶ H. Böll, *Hierzulande*. W: EHA, s. 434.

²⁷ H. Böll, *Deutsche Meisterschaft*. W: PLS, s. 123.

²⁸ H. Böll, *Hierzulande*. W: EHA, s. 435.

²⁹ H. Böll, *Deutsche Meisterschaft*, W: PLS, s. 123.

³⁰ K. Sontheimer, *Unser verkümmertes Geschichtsbewusstsein*, op. cit.

zostało tak mocno zdominowane przez antykomunistyczne, że nie było ono niczym więcej jak gołosłownym oświadczeniem” — stwierdza K. Sontheimer w 1971 r.³¹

W takim klimacie politycznym przez ponad dwadzieścia lat znalazło się miejsce dla wielu „dwuznaczności” realiów zachodnioniemieckich, które starano się przedstawić na różne sposoby (publikacje, akcje) i z różnych stron (pisarze, naukowcy, publicyści, studenci — opozycja pozaparlamentarna, krytyczna lewica). „Dwuznaczność” Niemców — zdaniem Bölla — polegała przede wszystkim na tym, że wydaje im się, jakoby wszystko co przykre można załatwić powierzchownym sloganem — „przewyciężenie przeszłości”, a równocześnie trwają oni przy symbolach i pojęciach, które jednoznacznie przeczą temu „przewyciężeniu”. O tym specyficznym „rozdwojeniu” świadczą liczne przykłady z utworów literackich, przy czym takim najbardziej wyrazistym jest sprawa odznaczeń wojennych (1956 r.), z których usunięto jedynie symbol swastyki, co dokumentuje wystarczająco te tendencje. Böll określa usunięcie symboli faszystowskich z odznaczeń jako kłamliwe upiększenie, jakiego dotąd historia nie знаła: „... odznaczenia nadawano wraz z symbolem swastyki, z tąże swastyką, pod którą dokonywano mordów w obozach koncentracyjnych. Niech ci, którzy chcą nosić swe odznaczenia, noszą je ze swastyką; będziemy wówczas wiedzieć, gdzie należy szukać tych, którzy nie są naszymi braćmi”³².

Jeżeli Böll nawet tutaj przywołuje tak istotne dla chrześcijańskiego myślenia pojęcie brata, to chce on uwidocznić, że nie może mieć miejsca odwoływanie się „do osobistej nienaganności, tego sentymentalnego podkreślenia własnej przyzwoitości, skoro to, co nieludzkie funkcjonowało obok, wokół i pod tymi samymi znakami, za które dostawało się świadectwo własnej dzielności, własnej przyzwoitości”³³. Odznaczenia były niegdyś wprawdzie „znaką rycerskiego braterstwa”, straciły jednak swój sens i wartość w momencie, „kiedy chociażby tylko jeden z ich nosicieli został ukarany za czyn podpadający pod jeden z paragrafów”³⁴, jakie wprowadzone zostały do prawa karnego po 1945 r., również w celu „przewyciężenia” nazistowskiej przeszłości.

Owe odpowiednie paragrafy funkcjonują — według Bölla — „jako oznaka naszej nienaganności [...] naszej szczególnej przyzwoitości”, jako owa przepisowa „biała kamizelka”, którą oficjalnie zawsze się prezentuje, ponieważ każde naruszenie tych paragrafów może być ukarane. W ich

³¹ *Ibidem.*

³² H. Böll, *Wo ist Dein Bruder?* „Geist und Tat” nr 6/1956, s. 162.

³³ H. Böll, *Zeichen an der Wand*. W: AKR, s. 47.

³⁴ *Ibidem.*

funkcjonowaniu dostrzega jednak Böll „pewną obłudę”, którą należy rozumieć jako rozbieżność między oficjalnym dążeniem do „przewyciężenia” a społecznym tego potwierdzeniem, które nie było i nie będzie odczuwane jako coś jednoznacznie oczywistego. Obowiązujący kodeks chroni wprawdzie teraźniejszość „przed” przeszłością, ale chyba dalece ważniejsze jest, jeżeli ta, mówiąc językiem Bölla „oczywistość”. a więc wszystko to, co rozumiane jest przez pojęcie dobrego sąsiedztwa jest ogólnie uznawane i aprobowane. I dlatego też nie wystarczy „udowodnić, czy Republika Federalna jest krajem pełnym antysemitów czy też nie; nie było ich w tym kraju więcej niż w innych, a przecież stało się to, co się stało”³⁵. Należałoby się odwołać do tych sfer świadomości, które mogłyby zmienić owe modele myślenia i sposoby postępowania, jakie w przeszłości generowały zachowanie odczuwane i uznane jako patologiczne. „Przewyciężenie” musiałoby więc obejmować także „głuchy i niemy świat emocji”, z którym nie można się uporać za pomocą paragrafów.

Literatura, która dysponuje przecież wielorakimi środkami wyrazu artystycznego, ma dalece bardziej skuteczną możliwość wpływania na proces konfrontowania rzeczywistości i świadomości, odpowiedzialności i prawa aniżeli urzędowo przedsięwzięte zarządzenia i poręczenia. I nie ma ani jednego większego dzieła w dorobku Bölla, w którym nie przedstawiałby tego problemu w sposób artystyczny. Wychodzi on przy tym z przekonania, że to „co w tym państwie musi się wydarzyć, wydarzyć się musi w sferze osobistej, na każdej płaszczyźnie społecznej; tam, gdzie wspólnie pije się kawę lub razem jedzie w tym samym przedziale”³⁶. W artykule *Zeichen an der Wand* (1960) pisze Böll o „cięciu”, jakiego trzeba by dokonać, o odwadze, którą należałoby zdobyć, aby „zranic uczucia zakorzenione w przeszłości”, także kosztem interesów politycznych³⁷. Wiadomo bowiem, jakie to były interesy i w jaki sposób rządy CDU potrafiły je chronić, aby obudzić emocje narodowe, które ze swej strony służyły polityce, prowadzącej do tego, „iż nasza przeszłość oddala się coraz bardziej od punktu, w którym mogłaby zostać przewyciężona”³⁸. Należało mieć niemało odwagi, aby w tym czasie formułować tak niepopularne poglądy jak ten, że jedynie rewolucja mogłaby oddzielić Niemców od przeszłości. Nie miała ona jednak miejsca i Böll nad tym ubolewa: „nie było zewnętrznej rewolucji — pisze on — wewnętrzna spełzła na niczym z braku odwagi na zerwanie z tradycją polityczną, za-

³⁵ *Ibidem*, s. 48.

³⁶ *Ibidem*, s. 49.

³⁷ *Ibidem*, s. 47.

³⁸ *Ibidem*.

korzenioną w tej nieprzewycięzonej przeszłości”³⁹. Przekonania te zbliżają Bölla do pozycji zwolenników lewicy, których program denazyfikacji nie został jednak zrealizowany. Tak więc, kiedy Böll poszukuje odpowiedzi na pytanie „jak mogło do tego dojść”, w czym zawarty jest jego stosunek do kwestii niemieckiej, posługuje się wyrazistą metaforą „sakramentu byka”, dobrze przystającą do sytuacji istniejącej w 1959 r. kiedy to ukazała się powieść *Billard o wpół do dziesiątej*⁴⁰. Poprzez analizę psychologiczną zwolenników „sakramentu byka”, stosujących gwałt i przemoc, pragnął on unaocznic stany patologiczne występujące nie tylko w wymiarze jednostkowym, ale i społecznym. Utwory literackie Bölla zawierają wiele przykładów na to, jak panował i oddziaływał „głuchy i niemy świat emocji”, jak niemiecki sposób myślenia i postępowania mógł właśnie „stworzyć Hitlera”.

Przeszłość ta jednak „jeszcze nie minęła”, ponieważ wciąż usuwa się z pamięci jednoznacznie nieprzyjemne oblicze Trzeciej Rzeszy, a w przeciwieństwie do tego wydobywa pozytywy. Bez zbadania wzajemnych zależności, uznawać się będzie za takowe zarówno powstałe autestrady, likwidację bezrobocia, jak również osiągnięcia w zakresie polityki społecznej. Böll wlicza do tego jeszcze przygodę, „którą oferowano każdemu tak skwapliwie, bezpłatnie”, a także władzę, „która wyplacona była drobną monetą każdemu, kto tylko miał ochotę ją wziąć: władzę nad życiem i śmiercią rosyjskich i polskich jeńców wojennych a także osób cywilnych, władzę nad Holendrami, Belgami, Włochami, Francuzami, Węgrami i Jugosłowianami”⁴¹. Jeszcze w 1960 r. pisał Böll o echu „radości owych dni, rozbrzmiewających równie silnie przy kontuarach piwiarni, jak i w salonach mieszczańskich”⁴². Tego typu sposoby postępowania były zatem społecznie akceptowane w takim klimacie politycznym, w którym możliwe było również jedno zapomnieć lub zaprzeczyć, inne natomiast przyjąć. Uznane zostały więc ponownie takie słowa, pojęcia i symbole jak cześć, waleczność, tradycja, walka z bolszewizmem, które — „wyjęte z masy wyrazów” — okazały się znów użyteczne⁴³. Posługując się nimi RFN prowadziła przez długi czas politykę, która aprobowana była i nadal jest aprobowana przez dużą część społeczeństwa zachodniemieckiego, przy czym zwycięstwa wyborcze koalicji SPD/FDP z końca lat sześćdziesiątych nie powinny nikogo wprowadzać w błąd.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ H. Böll, *Billard um halb zehn*. Köln 1959.

⁴¹ H. Böll, *Zeichen an der Wand*. W: AKR, s. 47-48.

⁴² *Ibidem*, s. 48.

⁴³ H. Böll, *Vorlesungen*, s. 110.

Fakt, że mimo to rzeczywistość zachodnioniemiecka wyzbyła się swego — mówiąc językiem Bölla — „braku zakorzenienia”, a więc zyskała na realności politycznej, jest zasługą również tych sił, które różnymi drogami i w różny sposób troszczyły się o tę rzeczywistość. Nie można przy tym pominąć roli wielu pisarzy zachodnioniemieckich, którzy, tak jak Böll, dostarczyli „tła dającej się udowodnić rzeczywistości”, a poprzez środki artystyczne i językowe uczynili ją realną”⁴⁴.

O rzeczywistości i sytuacji duchowej przed 1945 r. oraz odzwierciedlającego ją języka pisze Böll, że w Niemczech popełniono nie tylko zabójstwo, ale i samobójstwo, „dom jest rzeczywiście pusty i próby uczyńnięcia go zamieszkałym lub sprawdzenia jego zamieszkalności stały się z konieczności nieśmiałe i bezradne, zarówno z przyczyn historycznych, jak i statystycznych”⁴⁵. Zasługą autorów, publikujących w latach 1945 - 1955 było, że język niemiecki „ponownie został przywrócony do życia”. Böll „... jako ktoś, kto obcuje ze słowem” był świadomy tego, że język jest zdolny do przemian i może „poruszyć świat”⁴⁶. Bölla estetyczna percepcja rzeczywistości kieruje jego uwagę na działania człowieka i na język, który je wyraża, ponieważ „... jest tylko i wyłącznie kwestią sumienia, czy pozwoli się językowi zejść w te obszary, gdzie staje się morderczy”⁴⁷. Zrozumiałe było zatem jego zainteresowanie działalnością publiczną i polityczną kościołów, partii i organów władzy. Jego „wtrącanie się” do polityki państwa, w którym żył i pracował, wywoływało nie tylko sprzeciwy, lecz i aprobatę tych Niemców, których poglądy publicznie artykułował.

Z Bölla estetyczną interpretacją rzeczywistości wiąże się potrzeba „poszukiwania języka do zamieszkania w kraju nadającym się do zamieszkania”⁴⁸. Przypisuje on bowiem słowu i językowi niezwykle znaczenie. Dostrzegł on oddziaływanie słów, „doświadczył tego na własnej skórze”. Chciałby czytelnikom, publiczności, Niemcom zwrócić uwagę na możliwość manipulowania słowami, aby nie dali się „zwieść” słowom, które przygotowują i rozniecają wojny lub też mogą wydać na zgubę dowolną grupę swych bliźnich. W przeszłości było to, zdaniem Bölla, słowo: Żyd. „Jutro może być jakieś inne słowo: słowo ateista lub słowo chrześcijanin czy też słowo komunista, słowo konformista lub nonkonformista”⁴⁹.

Do problematyki „przewycięzania” należy i to, że Böll „wybiera

⁴⁴ *Ibidem*, s. 77.

⁴⁵ H. Böll, *Interview von Marcel Reich-Renicki*. W: AKR, s. 507.

⁴⁶ H. Böll, *Die Sprache als Hort der Freiheit*. W: EHA, s. 441.

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ H. Böll, *Vorlesungen*, s. 42.

⁴⁹ H. Böll, *Die Sprache als Hort der Freiheit*. W: EHA, s. 441.



z przeszłości i współczesności słowa, które działały zabójczo lub mogły zabójczo oddziaływać”⁵⁰, ponieważ jako obywatel i pisarz kraju, który w przeciągu ćwierćwiecza przyczynił się do wybuchu dwóch wojen światowych odczuwa jako swój obowiązek wskazać na fakt, „iż politykę uprawia się przy pomocy słów, że są słowa, które czynią człowieka przedmiotem polityki i każą mu doświadczać historii...”⁵¹. Zaleca on zatem studentom i czytelnikom we *Frankfurter Vorlesungen*, zbierać słowa, baczenie się im przyglądać, porównywać je, studiować i analizować ich składnię, zgłębiać rytm, ponieważ w ten sposób można stwierdzić, „jaki rytm, jaką składnię, jakie słownictwo ma w naszym kraju to, co ludzkie i społeczne”⁵², ostrzega przed „słowami, uroczystościami, podczas których złowrogo dochodzi do głosu ozdobiony elementami muzycznymi mroczny patos”⁵³.

Böll był znany ze swojego zaangażowania w bezwzględne odkrywanie stanu historycznej i politycznej świadomości społeczeństwa niemieckiego. Dostrzegał też potrzebę permanentnego kształcenia politycznego, co mogłoby „zabezpieczyć” dopiero przyszłość przed powtórzeniem przeszłości. W utworach literackich potrafił w sposób mistrzowski artykułować swoje niepokoje, ukazując m. in., jak dalece „... niemiecki zaduch, niemiecka dobroduszość i niemiecka demoniczność mogą iść w parze”⁵⁴.

Następnym krokiem do odmitologizowania ogólnie pielęgnowanej, cenionej i uznawanej niemieckiej tradycji, którą otacza „mroczny patos” jest jego stosunek do problemu „pielęgnowania pamięci bohaterów”. Böll wychodzi z założenia, że jest to kwestia stylu, a więc estetyki, która jest z kolei nierozzerwalnie związana z etyką, jak należy czcić zmarłych i jak zachowywać o nich pamięć. W żadnym przypadku armie, państwa i partii nie mają prawa do oplakiwania zmarłych, których bohaterska śmierć „tak szczerze, z takim rozmachem jest przez nie potwierdzana”. Böll uważa, że nie należy tutaj mylić „urzędowego patosu” i „urzędowych łez”, których to elementów można użyć w propagandzie, z bólem tych, którzy pozostali przy życiu i mają wyłączne prawo do żałoby. W szacunku, który stoi na straży pamięci poległych na wojnie, dostrzega Böll zamiar wyrównania winy. I dlatego widzi on możliwość uczczenia poległych tylko w tym, że zostaną oni uwolnieni od „kłątwy znaku...”, pod którym zginęli”, a ich milczenie zostanie pojednane z tym „co panuje w miejscach wielkich zbrodni”⁵⁵.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² H. Böll, *Vorlesungen*, s. 15.

⁵³ *Ibidem*, s. 78.

⁵⁴ H. Böll, *Briefe aus dem Rheinland*. W: AKR, s. 407.

⁵⁵ H. Böll, *Heldengedenktag*. W: AKR, s. 478.

IV

Pesymistycznie ocenia Böll zdolność współczesnych ludzi do refleksyjnej świadomości, zrozumienia bólu i smutku, ponieważ są oni „obciążeni większą winą [...] aniżeli polityczną omyłką: mianowicie obojętnością”. A więc nie tylko nienawiść i fanatyzm mogą zniszczyć powiązania człowieka z otaczającym go światem, lecz mogą uczynić to także owe różne formy obojętności, które często przedstawiane są w pracach literackich Bölla. Mówi on, że szczególnie niebezpieczne może okazać się zagrożenie lub zanik takich ludzkich wartości, jak: gotowość niesienia pomocy, współczucie, zaangażowanie w sprawy innych.

Tak często podkreślaną wyjątkowość i niepowtarzalność naszych czasów odnosi on do rzeczywistych zachowań Niemców. Böll twierdzi:

„... chyba nigdy rozmiary obojętności nie były tak duże w stosunku do ilości cierpienia i liczby cierpiących. Chyba jeszcze nigdy majestat śmierci nie był tak mało poważny. Ten brak poważania dopuszcza jutrzejszy mord, ze wzruszeniem ramion przejdzie obok śmierci jutrzejszej i już dzisiaj z nim się godzi. Smutek jest wielkością nieznaną, ból nie ma wartości rynkowej. Ziewając przechodzi się do porządku dziennego, ulega się złudzeniu, jakoby siły, które wyzwoliły to zło, przestały egzystować; jakoby można je było ujarzmić poprzez inną formę państwa, czy też kontrolować przy pomocy komisji; i jakoby określonego dnia zostały uśmiercone ich zarodki. Niebezpieczne złudzenia. Sprawcy zła osiągnęli swój cel, skoro — jak można to zauważyć w naszym społeczeństwie — nie ukazuje się żadnego respektu dla śmierci pojedynczego człowieka”⁵⁶.

Te sformułowania ukazują najwyraźniej, jak szeroko i głęboko ujmuje Böll problem „przewycięzania”. Dostrzegał on, podobnie zresztą jak inni autorzy, wyraźną niechęć do postaw emocjonalnych, ową jak nazwali to A. i M. Mitscherlich „niezdolność do smutku” (*Unfähigkeit zu trauern*). Były to reakcje, które miały pomniejszyć ciężar winy. One też legły u podstaw zbiorowego wyparcia przeszłości, i w tym również niemożności przewycięzania postaw, które ją umożliwiały. „Jeśli istniały w tym kraju załázky winy zbiorowej — stwierdza Böll — to od momentu, kiedy wraz z reformą walutową rozpoczęła się wyprzedaż bólu, smutku i wspomnień”⁵⁷. Był to bowiem okres intensywnego dążenia społeczeństwa zachodniemieckiego, aby poprzez odbudowę kraju ze zniszczeń, przez identyfikację z zachodnimi zwycięzcami i poprzez odrzucenie zbiorowej winy zdobyć w nowym państwie uznanie i odzyskać poczucie przynależności⁵⁸. Nowe zadania, zauważa Böll, tak dalece absorbowały społeczeństwo, że można było zapomnieć o przeszłości i uważać ją za „zamknięty rozdział” historii.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 479.

⁵⁷ H. Böll, *Hierzulande*. W: EHA, s. 437.

⁵⁸ A. u. M. Mitscherlich, *Eine deutsche Art zu lieben*. München 1970, s. 57.

Tych nielicznych, którzy przeciwstawiali się iluzji, że poprzez wyparcie się można zmazać winę w historii, określało się pogardliwym mianem „niemieccy pokutnicy” (Strauss). Określony klimat społeczno-polityczny spowodował, że Böll we *Frankfurter Vorlesungen* wyraził się następująco:

„Każdy widzi w oczach drugiego morderstwo: lepiej by było, gdybyś umarł lub został zamordowany. W kraju tym swobodnie i bezczelnie porusza się zbyt wielu morderców, wielu, którym nie można udowodnić morderstwa. Wina, skrucha, pokuta, zrozumienie nie stały się kategoriami społecznymi, a już zupełnie nie politycznymi”⁵⁹.

Niemiecka solidność, pracowitość, doskonałość wzbudzają u Bölla lęk, ponieważ

„... widział i przeżył zbyt wiele tej niemieckiej doskonałości. Powojenna doskonałość niemiecka polegała na tym, że za plecami Konrada Adenauera, który nie tylko pozornie, lecz rzeczywiście stworzył nowe poczucie honoru, przemycano i coraz wyraźniej odświeżano dawny brak honoru i utraconą ostatecznie cześć. I to wszystko dzieje się pod błyszczącym pancerzem niemieckiej doskonałości gospodarczej”⁶⁰.

Przytoczone tutaj przykłady działań w nowym politycznie, choć społecznie niezmiennym systemie, owych sposobów myślenia i poczynań, które umożliwiły rozwój faszyzmu mogą służyć jako dowód na to, że psychologiczna i socjologiczna struktura społeczeństwa przemysłowego, dodatkowo objaśniona np. kategoriami psychoanalizy (m. in. ten sam mechanizm identyfikacji, wyparcia i projekcji funkcjonuje dzisiaj, jak i dawniej) w istocie się nie zmienia⁶¹. Protest Bölla przeciwko represyjnemu charakterowi tego społeczeństwa zarówno w przeszłości, jak i obecnie (przypomnieć tu trzeba „afere” zaangażowania się Bölla w sprawę grupy Baader—Meinhof⁶²), tzn. społeczeństwa, które zagubiło słowo „łaska”, wynikał z przekonania o ciągłości procesu historycznego. Republikę Federalną nazywa on „nieznającym łaski państwem prawa”, natomiast dyktatura faszystowska była „nieznającym łaski państwem bezprawia”. Böll uważa, że pomimo „progressu” (*Fortschritt*) istnieje jednak wciąż możliwość „regresu” (*Rückschritt*). „Przedrostek nie jest jednak żadną gwarancją na przyszłość!”⁶³.

Również sposób pojmowania przez Bölla zjawiska faszyzmu wyraźnie

⁵⁹ H. Böll, *Vorlesungen*, s. 10.

⁶⁰ H. Böll, *Deutsche Meisterschaft*. W: PLS, s. 124.

⁶¹ Por. N. Sombart, *Nachdenken über Deutschland*. „Merkur” nr 7/1968, s. 655.

⁶² H. Böll, *Will Ulrike Meinhof Gnade oder freies Geleit?* W: PLS, s. 230.

⁶³ Por. W. Schütte, *Im Gespräch: Böll*. „Frankfurter Rundschau” nr 54 z 4 III 1972.

charakteryzuje jego postawę. W jednym z wywiadów (1972) wypowiada się na ten temat: „W moim przekonaniu mechanizacja świata jest formą przejawu faszyzmu i dalszego rozwinięcia faszyzmu”⁶⁴. W mechanizacji świata dostrzega Böll różnorakie formy wyobcowania, zaniku uczuć, niebezpieczeństwa dehumanizacji społeczeństwa przemysłowego, które ogranicza się jedynie do funkcjonowania, a próbuje bez zastrzeżeń wszystkie organa prawa i aparatu ścigania oraz ulega pogoni za zyskiem i presji awansu. Taka postawa — w ocenie Bölla — w społeczeństwie zachodnio-niemieckim nawet dość rozpowszechniona wyklucza możliwość obrania innej drogi i innego sposobu myślenia. Zwraca też uwagę na niebezpieczeństwa zagrażające właściwemu rozwojowi człowieka i jego związkom z otoczeniem wynikające stąd, że „coraz silniejszy jest priorytet myślenia ekonomicznego przy planowaniu miast, miejsc pracy, egzystencji. Profit jest tym właśnie, co zawładnęło, a młodym ludziom nie oferuje się prawie nic innego poza myśleniem o profitach — i tym tłumaczę sobie także niepokoje na uniwersytetach”⁶⁵. Protest studentów spotkał się bowiem swego czasu z uznaniem Bölla, szczególnie tam, gdzie kierował się on przeciwko strukturom władzy nowoczesnego społeczeństwa. Aprobował on pogląd, iż struktury te są przestarzałe i nie tak postępowe jak technologia i oferta konsumpcyjna, akceptował też protest przeciwko ograniczaniu możliwości samorealizacji i utrudnianiu „emancypacji człowieka ku wolności”⁶⁶. Tak więc zaangażowanie Bölla w rozprawę z przeszłością należy rozumieć jako przejaw jego uporczywych starań o uporanie się z teraźniejszością i przyszłością.

Poglądy Heinricha Bölla na temat tożsamości niemieckiej wyrażone w pracach publicystycznych lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych przyniosły mu tyleż społecznego uznania, co i niechęci. Był on pisarzem głęboko zaangażowanym w sprawę współczesności i jej związków z przeszłością. W swych wyobrażeniach politycznych i moralnych odwoływał się do podstawowych zasad chrześcijaństwa. Stąd też jego uwrażliwienie na różne formy ich łamania w życiu społecznym i wskazywanie na tego skutki w życiu politycznym. Dostrzegał i doceniał rolę literatury w procesie kształtowania społecznej świadomości i wzmocnienia tożsamości.

Problematyka tożsamości i świadomości narodowej, której Böll tak wiele poświęcał uwagi jest — jak już wspomniano — w latach osiemdziesiątych przedmiotem dyskusji i sporów intelektualistów i polityków różnych orientacji politycznych. Wykraczają one często poza obręb fa-

⁶⁴ *Ibidem.*

⁶⁵ *Ibidem.*

⁶⁶ Por. H. C. F. Mansilla, *Faschismus und eindimensionale Gesellschaft*. Berlin 1971.

chowych dyskusji akademickich. Toczą się bowiem również na łamach prasy i docierają do szerszych kręgów społeczeństwa zachodnioniemieckiego. Niepokoić może wyrażane w nich dążenie kół konserwatywnych RFN do relatywizowania historii niemieckiego faszystwu i jego zbrodni, co w odpowiednim klimacie politycznym uważane jest za zjawisko niebezpieczne (F. Ryszka).

Czterdziesta rocznica zakończenia wojny była okazją do politycznie różnych publicznych wypowiedzi nt. niemieckiej przeszłości. Na uwagę zasługuje głośne przemówienie wygłoszone 5 maja 1985 r. w Berlinie Zachodnim przez Güntera Grassa pt. *Podarowana wolność* (*Geschenkte Freiheit*). Zawierało ono bardzo podobną ocenę przeszłości, z jaką występował w ciągu lat również Böll. Zbliżone do stanowiska tych pisarzy było także przemówienie prezydentą RFN, R. v. Weizsäckera, wygłoszone 8 maja 1985 r. w *Bundestagu*. Wywołało ono wielkie poruszenie i rezonans w społeczeństwie zachodnioniemieckim. Heinrich Böll, na krótko przed śmiercią, proponował włączyć je do podręczników szkolnych. Zawierało ono bowiem tezy niepopularne w dominujących, konserwatywnych kołach RFN, a głoszone już wcześniej także przez Bölla. Odnosiły się one m. in. do określenia 8 maja 1945 r. nie jako dnia klęski, lecz wyzwolenia, głosiły potrzebę zgłębienia prawdy historycznej, przyjęcia przez wszystkich „ciężkiego dziedzictwa” i zachowania przeszłości w pamięci, również przez młodszą generację dorastającą do politycznej odpowiedzialności, nieodpowiedzialną wprawdzie za to, co stało się w przeszłości, odpowiedzialną jednak za przyszłość, która z tej przeszłości wyrasta.

Wiedza na temat poglądów takich osobistości jak H. Böll, czy też G. Grass oraz R. v. Weizsäcker popieranych również przez niemałą część opinii publicznej RFN, w sprawach tak istotnych dla samych Niemców, jak i ich sąsiadów, wydaje się być i w Polsce potrzebna.